

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2 krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów: 1

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek 4 listopada.

Imiona. Dziś: Karola Bor. Jutro: Elżbiety m. — Gr. kat. Dziś: Awerkija. Jutro: Jakowa. — Słow. Dziś: Mściwoja. Jutro: Sławomira bl.
Wschód słońca 6:58, zachód 4:29.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (z powodu przenosin zamknięte). — Bibl. uniw. zamknięta z powodu przenosin. Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk piekn. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. Wystawa prac Wilhelma Wachtla. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10. l. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 60 h., w niedziele 40 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie na krótki czas kilkakrotnie nadzwyczaj zajmujących dzieł światowej sławy artysty-malarza Męciny-Krzesza. Oprócz tego mnogo dzieł również słynnych artystów jak Grottera, Bratkowskiego, Grabińskiego, Kossaków, Tepy itd. itd.

Foto - Plastiken w Pasażu Hausmana (46 razy premiowane) od 30 października do 2 listopada do widzenia: Na ogólne żądanie autentyczne zdjęcia fotograficzne z terenu wojny rosyjsko-japońskiej Port Artura i Korea. Wstęp 20 hal.

Posiedzenia i zgromadzenia. XIV posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarskiego lwowskiego o g. 6 w. (Dominikańska 1. 11). — Poufne zebranie młodzieży akademickiej w sali p. Danka, ulica Szajnoch 1. 5. Na porządku dziennym: Sprawa Wydziału lekarskiego.

Teatr miejski Dziś „Lilith”, bajka w 3 aktach J. Germana. — Jutro: „Dziwczyną z fiołkami”, operetka w 5 odsłonach Helmesbergera.

Sejm.

(Dokończenie posiedzenia wczorajszego).

Dyskusja nad ustawą o stosunkach prawnych nauczycieli zajęła resztę posiedzenia przedobiednego, poczem uchwalono wnioski komisji.

Do art. 52 zażądał głosu p. Głabiński, który zwrócił uwagę na to, że w projektowanej ustawie znajduje się rażąca luka, albowiem nie uwzględniono zupełnie nauczycieli, pobierających niską emeryturę na mocy dotychczasowych ustaw, a uwzględniono lubo w bardzo niedostatecznej mierze wdowy po takich nauczycielach. Może się więc zdarzyć, że wdowa otrzyma wyższą pensję wdową, niż pobierał jej mąż jako emerytowany nauczyciel. Z tego powodu, oraz z prostych względów humanitarnych postawił wniosek dodatkowy o przyznanie emerytom, tak nauczycielom jak nauczycielkom, mającym z mocy dotychczasowych ustaw emeryturę niżej 300 koron, rocznej emerytury w wysokości co najmniej 300 koron. Nauczycieli takich jest 78, niektórzy z nich pobierają zaledwie sto kilkadziesiąt koron rocznie. Roczny wydatek, ciągle zmniejszający się, wynosiłby z tej przyczyny niespełna 6.000 koron.

Jeśli jednakowoż wprowadzimy pewne ograniczenia co do nauczycielek, który wyszły za mąż i mają stąd odpowiednie zaopatrzenie, zmniejszy się wydatek roczny do kwoty 2.000 do 3.000 k., a w r. 1905 nie dojdzie do wysokości 1.000 k.

P. Jaworski zgadza się na wniosek, żąda jednak dodania zastrzeżenia, że tylko emeryci niezdolni do wszelkiego zarobkowania otrzymają co najmniej 300 koron.

Poprawkę tę przyjęto.

Pp. Głabiński i Tomaszewski żądali, aby petycję Rady miasta Lwowa o uchwaleniu odrębnej dla miasta Lwowa ustawy o poborach nauczycieli odesłano do Wydziału krajowego; za wnioskiem tym głosowała lewica i posłowie ludowi, większość jednak głosowała przeciwko temu wnioskowi.

W takiż sposób „załatwiono” petycję o podwyższenie poborów nauczycielstwa m. Krakowa, Bochni, Tartakowa, Nowego Targu, Borysławia, Zakopanego, Żabna, Dąbrowy i Debicy.

Wszystkie te petycje pozostawiono bez skutku.

Dalszy ciąg porządku dziennego.

Przyjęto następnie sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa. Szkoła mleczarska w Rzeszowie otwarta w maju 1903 r., pomieszczona początkowo w prowizorycznym

tylko budynku, obecnie wchodzi w okres prawidłowego rozwoju po uzupełnieniu urządzeń maszynowych i wykonywaniu dodatkowych budowli. Koszta budowy tej szkoły wynoszą około 100.000 kor. Komisyja stawia przeto wniosek wezwania rządu, aby do kosztów założenia szkoły mleczarskiej w wysokości połowy sumy się przyczynił.

W sprawie założenia szkoły gospodyń wiejskich, polecono Wydziałowi krajowemu, aby zbadał koszty założenia i utrzymania szkoły gospodyń wiejskich w Galicyi zachodniej, aby ułożył statut organizacyjny takiej szkoły i odpowiednie wnioski przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji.

Krynica.

P. Trzeciecki przedłożył z kolei sprawozdanie komisji sanitarnej z petycji wiecu gości w Krynicy w sprawie rozwoju tego zdrojowiska.

Pod przewodnictwem pralata ks. Pastora — czytamy w sprawozdaniu — odbył się 12 sierpnia 1904 r. w Krynicy pierwszy wiec gości. Uczestników było około 1.200. Referował p. Józef Olszewski, kierownik biura „Ligi pomocy przemysłowej”.

Komitet wiecu prosi o poparcie u rządu szeregu uchwał, zmierzających do rozwoju zdrojowiska.

Wtec domaga się: Zmienia systemu administracji, zaprowadzenia kalkulacji przemysłowo - kupieckiej, ujęcia źródeł dotąd nie wykorzystanych, wybudowania nowych łaźni mineralnych, borowinowych i nowego zakładu wodoleczniczego, rozszerzenia wodociągów, regulacji Krynicyzanki, zburzenia kilku starych domów, wybudowania kolei z Muszyny do Krynicy, a nim to nastąpi, ulepszenia rozkładu jazdy, urządzenia oświetlenia elektrycznego, lepszego zorganizowania komunikacji pocztowej i t. d.

Komisya sanitarna z życzeń wiecu uważa za najważniejsze: ujęcie niewykorzystanych dotąd źródeł, budowę łaźni i rozszerzenie wodociągów.

Dlaczego to się dotąd nie stało, trudno pojąć, wszak kapitał potrzebny przyniosłby bardzo wysoki procent, a rząd pobiera ze zdrojowiska wogóle żadne dochody, które w r. 1903 wynosiły przeszło 83.000 kor.

Rząd włożył w zdrojowisko kapitał około półtora miliona koron. Przypuszczać można, że wycofał go już całkowicie, dochody bowiem coroczne są znacznie wyższe, niż odsetki, jakie rząd pobiera od innych lokacji.

W ostatnich czterech latach tak podniósł się czysty dochód. Jaka szkoda, że po skończonym dobrym sezonie nie użyto choć części dochodów na nieodzowne ulepszenia.

Skarb państwa czerpie dochody z Krynicy i w inny jeszcze sposób, a mianowicie z powiększenia się podatków, które przynosi rozwój zdrojowiska.

Fakt ten nigdzie nie jest prawdziwszym jak w Krynicy, gdzie bardzo znaczna ilość gości przybywa z poza granic monarchii. Nigdzie przeto inwestycje nie opłacają się sowsiej; odracanie inwestycji przez cały szereg lat jest wprost zamykaniem kas państwowych przed przyływem pieniędzy, które placiliby goście z poza granic państwa, już to za kąpiele i środki lecznicze wprost do kasy funduszu religijnego, jako właściciela Krynicy, już to pośrednio do kas państwowych, przyczyniając się do wzmocnienia siły podatkowej.

Administracja przeto powinna mieć na oku nie tylko bilans dochodów ze zdrojów, ale i rozwój zdrojowiska. Każdy hotel, który przybywa w Krynicy, przynosi państwu korzyści, choć nie jest własnością skarbową; dlatego z inwestycji lat ostatnich jako najkorzystniejszą wymieni komisya nie postawienie bazaru kosztem 22.000 k., choć wkład ten daje bardzo wysoki procent, ale wybudowanie wodociągu kosztem 61.000 k. i oddanie do użytku bezpłatnego pięciu studni wytryskowych, bo ta inwestycja usunęła obawy tyfusu i upadku zdrojowiska.

Tak samo w przyszłości zaleca najgoręcej komisya zajęcie się przeprowadzeniem kanalizacji wspólnym kosztem w całym zdrojowisku, choć pozornie dochodu wprost nie przyniesie to żadnego.

Uzyskanie pieniędzy na inwestycje nie jest rzeczą łatwą, projekt zarządu musi uzyskać aprobatę ministerstwa i ministerstwa rolnictwa jako administratorów, zgodę ministerstwa skarbu i ministerstwa wyznań i oświaty, jako zastępcy właściciela, a jeśli o budowę chodzi, nadto jeszcze i technicznego departamentu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Stanowisko zarządu w Krynicy jest dość trudne.

Ogół hoteli, domów gościnnych, restauracji i t. p. jest własnością prywatnych przedsiębiorców, których wkłady przewyższają wkłady rządowe.

Wszystkie zaś środki lecznicze, dom zdrojowy, a parę tylko domów dla gości są na obszarze dworskim, będącym własnością funduszu religijnego.

Prywatnym właścicielom, którzy mienie swe oparli o istnienie zdrojów, zależy bardzo na jak najlepszej administracji zdrojowiska, wpływu jednak na zarząd nie mają żadnego, z wyjątkiem szczupłego udziału w obradach, tak skąpo w atrybucje wyposażonej komisji zdrojowej.

W tych warunkach, choćby polemika odezwała się czasem nieco żywiej, dziwić się nie można, przeciwnie, jest to objaw dość naturalny, nawet do pewnego stopnia dodatni, bo powodować powinien skrupulatniejsze zbadanie, czy istotnie wszelkie wydane zarządzenia były właściwe.

Sprawozdanie kończy się wezwaniem rządu, aby przyspieszył wprowadzenie niezbędnych ulepszeń w Krynicy.

Wniosek ten uchwalono.

Sprawy przemysłowe.

Przyjęto następnie do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu. Polecono Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył sprawozdanie z rozpoczętych przy pomocy krajowej komisji dla spraw przemysłu badaniach co do dotychczasowych rezultatów bezpośredniej i pośredniej akcji kraju na polu przemysłem. Polecono ponownie Wydziałowi krajowemu zbadania sprawy reaktywowania biura statystyki przemysłu i niestawianie w usiłowaniu powołania do życia większych mechanicznych tkalni, któreby się stały centrami przemysłu tkackiego w środowiskach tkackiego przemysłu domowego.

Przyjęto dalej do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o szkołach zawodowych i uchwalono wezwać rząd, aby utworzył wyższy zakład naukowy dla przemysłu ceramicznego we Lwowie i aby przyznał wyższą dotację ze skarbu państwa na utrzymanie krajowych szkół zawodowych. Upoważniono Wydział krajowy do szeregu wydatków na potrzeby szkół zawodowych.

W załatwieniu petycji krajowego Związku przemysłowego we Lwowie przyznania mu pożyczki nisko-procentowej w kwocie 300.000 koron i o podwyższenie subwencji na rok 1905 do 65.000 koron, komisya przemysłowa przyszła z wnioskiem polecenia Wydziałowi krajowemu, aby zbadał do jakiej wysokości krajowy fundusz przemysłowy poręczyć może za kredyt Związkowi przemysłowemu na podkład towarów złożonych w magazynach Związku, faktur i listów przewozowych. Stosownie do wyniku badań Wydział krajowy wysokość poręki ustanowi, jednak nie wyżej jak na 300.000 kor. Subwencję dla Związku przemysłowego podwyższono z 15.000 kor. do 30.000 kor.

Petycję Związku bardzo gorąco poparł p. Paygert, poczem uchwalono warunki komisji.

Lidze przemysłowej we Lwowie przyznano na rok 1905 subwencję w kwocie 10.000 koron.

Melioracje.

W myśl sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego (sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski), uchwalono cały szereg pomniejszych robót regulacyjnych i melioracyjnych. Komisarz rządowy hr. Łos tłumaczył powody zwłoki różnych robót regulacyjnych a szczególnie obwałowania Wisły. P. Bobrzyński zwrócił uwagę, że od wylewów Wisły ogromnie cierpi powiat bialski. Regulacja i obwałowania tej części zależną jest od porozumienia z rządem pruskim. Dlatego mowca stawia rezolucję wzywającą rząd do ukończenia pertraktacji z rządem pruskim, z drugiej zaś strony — wezwając Wydział krajowy, aby porozumiał się z rządem co do kosztów obwałowania górnego biegu Wisły. — P. Marynowski znowu zwrócił uwagę, że od wylewów cierpi Kraków i Podgórze. Podwyższenie brzegów Wisły postanowiono już dawno, ale toczy się spór między Wydziałem krajowym i rządem o wysokość tych obwałowań. Otóż lepiej byłoby wykonać bodaj niższe obwałowania, aniżeli przewlekać ich wykonania do nieskończoności. Mowca stawia też odpowiednią rezolucję. P. Skołyśzewski powstawał ostro przeciwko rządowi za odwlekanie robót regulacyjnych i kanałowych. Przemówił jeszcze p. Huryk, poczem uchwalono wniosek komisji, oraz ustawy o regulacji rzeki Wereszycy z dopływami, o uzupełnieniu regulacji Wisłoka i Pielnicy i o osuszeniu bagien Rzemieńskich.

W dyskusji szczegółowej p. Głabiński postawił dodatkową rezolucję z wezwaniem do rządu, aby

jaka najszybciej porozumiał się z czynnikami krajowymi co do sprawy regulacji Pełtwi. Uchwalono rezolucję p. Głabińskiego i p. Bobrzyńskiego co do regulacji górnego biegu rzek i Wisły w pow. białskim, oraz p. Marynowskiego, aby obwałowanie Wisły koło Krakowa rozpoczęto już z wiosną przyszłego roku.

Polemika „ekscelencyi“.

Niewinny pozornie punkt porządku dziennego, który przyszedł teraz pod obrady, wywołał burzę, o której posłowie mówili ze śmiechem:

— No, takiej hecy w Sejmie jeszcze nie było!

Istotnie, nie było jeszcze dotychczas, aby dwie ekscelencje, wyrażające się o sobie nawzajem jako o „szanownych przyjaciółach“, polemizowały ze sobą w sposób równie zjadliwy, omal nie... parlamentarny.

Chodziło o budowę nowego szpitala dla obłąkanych w zachodniej części kraju. Sprawę tę popierał gorąco w roku zeszłym eksc. hr. Antoni Wodzicki. Uchwalono odpowiednie wezwanie do Wydziału krajowego, w zasadzie Sejm uznał potrzebę budowy tego zakładu. Wydział krajowy przedłożył na bieżącej sesji sprawozdanie, w którym wyjaśnia, że otrzymał 42 ofert, z których wybrał 4 miejscowości, które klasyfikuje w następującym porządku: 1) Lusina, wieś w pow. podgórkim, 2) m. Dąbrowa, 3) Skawina, 4) wieś Kurów w pow. bocheńskim. Jednakże Wydział krajowy odradza przystępowanie do budowy tego zakładu już w roku bieżącym, a to z uwagi na finanse państwa. Sprawozdanie Wydziału krajowego odesłano do komisji sanitarnej, która miała sprawę rozpatrzyć — jak we wszystkich sprawach, gdzie chodzi o nowy wydatek — w porozumieniu z komisją sanitarną. Na posiedzeniu komisji sanitarnej był obecny jako delegat komisji budżetowej radca Laskowski, który zgodził się z wywodami komisji sanitarnej, że najkorzystniejszą ofertę daje Skawina, że potrzeba budowy nowego zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju jest nagłą, że przeto trzeba już w tym roku asygnować 40.000 kor. na zakupno gruntu w Skawinie. Gdy jednak komisja budżetowa z wnioskiem tym się nie zgodziła, radca Laskowski złożył referat, a niewdzięcznej roli przedłożenia sprawozdania komisji budżetowej podjął się eksc. D. Abrahamowicz. Komisja budżetowa przyszła tedy z wnioskiem: „Sejm upoważnia Wydział krajowy do wyboru miejsca dla zamierzonej budowy zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju, jak również do przedłożenia Sejmowi w czasie możliwie niedługim, w każdym razie nie przekraczającym r. 1906, planów i kosztorysu odnoszących się do budowy rzeczonego zakładu“.

Jak widzimy, komisja budżetowa przeszła nad wnioskami komisji sanitarnej do porządku.

Ujął się o to przewodniczący komisji sanitarnej hr. Gołuchowski, który wyraził niezadowolenie, że komisja budżetowa nie uwzględniła wniosków i wypracowań ludzi fachowych, zasiadających w komisji sanitarnej, a nawet nie wspomniała o nich w swoim sprawozdaniu.

P. Wurst w fachowym wywodzie wskazywał, dlaczego komisja sanitarna za najodpowiedniejszą miejscowość uznała Skawinę.

Zabrał następnie głos hr. Antoni Wodzicki, który również wyraził wątpliwość, czy taki sposób załatwiania sprawy, jak w danym razie komisji budżetowej, jest działaniem w myśl uchwał Sejmu. Komisja budżetowa uważa siebie za pierwszorzędną, wszystkie inne komisje w oczach jej mają mniejszą wartość. Jeżeli kto chce przeprowadzić jakąś uchwałę zawadającą o finanse — niedosć jest uzyskać uchwałę odnośnej komisji, trzeba chodzić do różnych wpływowych członków komisji budżetowej i prosić, aby uwzględnić ją raczyli. Przyznam się — wołał mowca — w tej sprawie zebrani tej nie podjąłem się, może to moja wina, może dlatego sprawa taki obrót przyjęła. (Na obliczu eksc. Abrahamowicza wykłuta jeden... z najniższych uśmiechów). Jeśli komisja budżetowa posiada władzę tak nieograniczoną, że uchwały innych komisji nie znaczą nic, to najlepiej uchwalić z góry, że wszelkie sprawy, gdzie chodzi o wydatki, odstępuje się do załatwienia komisji budżetowej.

Dlaczego komisja budżetowa wybór miejsca pod zakład obłąkanych poruciła Wydziałowi krajowemu, a nad opinią ludzi fachowych przeszła do porządku? Pomnożenie liczby łóżek w Kulparkowie nie zaradzi złemu, jakim jest wielka liczba pozostających bez opieki obłąkanych w kraju naszym. Cała zachodnia część kraju jest pozbawiona takiego zakładu. Mowca apeluje do uczuć ludzkich sprawozdawcy, wyraża nadzieję, że jeśli w roku przyszłym eksc. Abrahamowicz będzie referentem komisji budżetowej, sam gorąco tej sprawy bronić będzie.

(Głos eksc. Abrahamowicza: „Nie, już nie będę referował...“)

W końcu hr. Wodzicki stawia rezolucję, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu zakupić grunta w Skawinie za kwotę nie wyższą nad 40.000 koron i przedłożyć kosztorys budowlany już na przyszłorocznej sesji sejmowej.

Mowa p. hr. Wodzickiego wywołała wielką sensację w Izbie. Ozwwały się głosy: „Takiej hecy jeszcze Sejm nie widział“. Jasnym było, że jeśli mierzy ona w p. Dawida Abrahamowicza, to zarazem jest skierowana przeciwko Wydziałowi krajowemu, a więc i przeciwko marszałkowi.

Głódka w formie, była jednak gryząca w treść, że zaś rzecz nie pozbawiona była głębszego podkładu politycznego, na ten domysł naprowadzał fakt, że po-

słowie ze stronnictwa krakowskiego po raz już drugi w bieżącej sesji zwracają się przeciwko Wydziałowi krajowemu — poprzednio z ostrą krytyką wystąpił dr. Piotr Górski przy dyskusji nad sprawami Zakopanego.

W obronie Wydziału krajowego wystąpił jego członek p. Onyszkiewicz, poczem zabrał głos sprawozdawca p. Dawid Abrahamowicz. Tytułując hr. Wodzickiego ironicznie „posłem z mniejszej własności z Limanowej“, zapewniając, że wiedział „z głuchych wieści“, że przeciwko niemu „zmobilizuje się“ cała komisja sanitarna, a „poseł z mniejszej własności z Limanowej utopi w piersi jego ostrze swej dyalektyki“, p. Abrahamowicz oświadczył, że nie ułakł się jednak tego skombinowanego ataku i w sposób zjadliwy krytykował dalej wywody hr. Wodzickiego, zarzucając mu, że rządzi się „sercem“ czy też innemi pobudkami — w każdym razie nie głową...

Przemówił raz jeszcze poseł Wurst, popierając rezolucję hr. Wodzickiego, poczem, wśród powszechnego naprężenia przystąpiono do głosowania...

Jasnym było, że w głosowaniu tem rozstrzygają się losy może nie tylko zakładu dla obłąkanych.

Za wnioskiem hr. Wodzickiego oświadczyli się: posłowie krakowscy (prócz posrów obecnych hr. Zdzisława Tarnowskiego i p. Bobrzyńskiego), 12 Podolaków, lewica sejmowa z małymi wyjątkami (p. Kolischer), niektórzy posłowie — między innymi ludowcy, większość stojałowczyków (prócz Skolyszewskiego) byli nieobecni podczas głosowania. Razem naliczono tutaj 39 głosów. Za wnioskiem komisji budżetowej, względnie p. Abrahamowicza, oświadczyła się większość Podolaków i 7 Rusinów — razem 44 głosów.

Wniosek hr. Wodzickiego upadł.

Po tym sensacyjnym punkcie porządku dziennego przyjęto jeszcze sprawozdanie departamentu V. z czynności w zakresie sanitarnym, poczem marszałek przystąpił do zamknięcia posiedzenia.

Przed tem jednak zażądał głosu komisarz rządowy hr. Łoś, który odpowiedział na interpelację p. Głabińskiego w sprawie znanych zająć wtorkowych.

Policja i młodzież.

Wedle relacji komisarza rządowego sprawa przedstawiała się tak:

W przeddzień manifestacji, policja, wiedząc o tem, że powtarzają się one corocznie, zawezwała jednego z przywódców młodzieży, prosząc go, aby wpłynął na młodzież, aby na Górę Stracenia z cementarza udawała się nie w pochodzie, lecz pojedynczo. Tak się jednak nie stało. Pod pomnikiem Mickiewicza policja nie interweniowała, gdyż tam młodzież śpiewała jedynie pieśni patriotyczne. Następnie jeden z młodzieży zawezwał obecnych, których było kilka tysięcy, do spokojnego rozejścia się, co też ogromna część młodzieży uczyniła. Wydzieliła się jedynie grupa z jakich 500 osób, które z pieśnią „Czerwony Sztandar“ udała się pod pomnik Ujejskiego. Tam przedstawiciel władzy interweniował dopiero wtedy, gdy jeden z obecnych zaczął przemawiać do zebranych w sposób podburzający przeciwko władzom i przeciwko klasom posiadającym. Mowca wzywał, aby zebrani poszli za przykładem demonstrantów warszawskich. Gdy komisarz policji przerwał jego mowę i wezwał obecnych do rozejścia się, rozległy się okrzyki „hańba!“ i obelgi pod adresem rządu i jego przedstawicieli.

Gdy aresztowano za to 2 uczestników nieporządków, tłum próbował ich odbić, na policję posypał się kamieniami (?). Wówczas dopiero dwóch policjantów obnażyło szablę. Relacje dzienników, że wiele osób zostało pobitych są — zdaniem p. komisarza — przesadzone. Policjanci twierdzą, że bronili nie użyli i nikogo nie zranili. Jednakże, ponieważ na stację ratunkową zgłosiła się jedna osoba z lekką raną w głowę zadaną, jak twierdzi, przez policjanta, przeciwko obydwoim tym, którzy obnażyli szablę, wytoczono śledztwo sądowe.

Na tem posiedzenie wczorajsze zamknięto. następnego dziś o g. 10 r.

Z Rady miejskiej.

Echo wtorkowych zająć z policją odezwano się też na wczorajszym posiedzeniu Rady m. Lwowa, na którym r. Czarniecki wniósł odpowiednią interpelację, czem się prawdziwie zasluszył sprawie publicznej i mieszkańcom Lwowa, cierpiącym od dłuższego już czasu z powodu tych, którzy powołani są właśnie do ochrony ich bezpieczeństwa i spokoju. Nie tak szczęśliwą natomiast była druga interpelacja tego samego radnego. Postępowi bowiem technicznemu nie można przeciwstawić jednej tylko racji, że maszyna zabiera pracę robotnikowi ręcznemu, a socjologowie i ekonomiści zanotowali już nieraz nie tylko niepowodzenie, ale wprost fatalne skutki tego rodzaju filantropii.

Z innych wczorajszych uchwał szersze znaczenie ma jeszcze tylko sprawa przedłużenia tramwaju elektrycznego aż na plac powystawowy. Onego czasu wykazaliśmy z urzędową statystyką w ręku, że z argumentów wysuniętych przeciw tej budowie przez komisję, ani jeden poprostu nie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy, mimo to prof. Dzieślewski nie wahał się ich powtórzyć wczoraj. Wnioski jednak prof. Dzieślewskiego w głosowaniu się nie utrzymały.

Przebieg wczorajszego posiedzenia był następujący:

Obrady zagał prezydent dr. Małachowski o godzinie kwadrans na 8, poczem r. Rucker zapytał, co się dzieje z „zamknięciami“ rachunków miejskich, że ich radnym dotąd nie doreczono?

Prezydent odpowiedział, że postara się, aby przed rozpoczęciem dyskusji budżetowej radni otrzymali „zamknięcia“ i za rok 1902 i za 1903.

R. Czarniecki wniósł interpelację w sprawie wtorkowego ataku policji na młodzież patryotyczną i prosił prezydenta o poczynienia kroków, aby coś podobnego się nie powtórzyło i aby winni byli ukarani.

Prez. dr. Małachowski powołał się na interpelację, wniesioną w tej sprawie w Sejmie przez posła dra Głabińskiego imieniem klubu demokratycznego i zapowiedział, że się zastosuje do życzenia interpelanta.

W drugiej interpelacji r. Czarniecki protestował przeciw zamiarowi sprawienia przez magistrat pily parowej do rżnięcia drzewa, czem będzie zagrożony był wielu biedaków, wykonujących obecnie tę pracę ręcznie.

Prezydent odpowiedział, że na razie nie wie o tym zamiarze, więc zbada, czy wygotowano taki wniosek.

Z porządku dziennego powzięto drugą uchwałę w referowanej przez r. Schleyenę sprawie budowy koszar dla tranu. (Budowa ta ma się rozpocząć w czerwcu).

R. Dzieślewski referował poruszoną onego czasu przed Jarmarkiem krajowym przez r. Lewickiego sprawę przedłużenia linii tramwaju elektrycznego od parku Kilińskiego aż na plac Powystawowy i imieniem komisji elektrycznej oświadczył się przeciw budowie ze względów technicznych i finansowych, które referent przedstawiał jako fachowiec, bo profesor Politechniki.

R. Lewicki stanął w obronie projektu, który leży w interesie publiczności. Wywody finansowe i techniczne referenta mowcy nie przekonują. Mielśmy wszakże już w Radzie miejskiej profesora fachowca w kwestjach komunikacyjnych, który przed zaprowadzeniem tramwaju elektrycznego we Lwowie dowodził, że to szaleństwo, że statystyka uczy, iż we Lwowie nie może być więcej niż... pół pasażera na wóz dziennie. Tymczasem fakta aż nadto jaskrawo zaprzeczyły „statystyce“, a wozy elektryczne we Lwowie aż trzeszczą z przepelnienia! Zresztą gmina tu powinna mieć na oku swój pośredni interes i ewentualne podniesienie cen gruntów, które ma w tej okolicy. Dlatego mowca jest za odesłaniem tej sprawy raz jeszcze do komisji elektrycznej, któraby ją rozpatrzyła, a wraz z planem ogólnego rozszerzenia sieci tramwajowej we Lwowie.

Poparli te wywody rr. Czarniecki, Neuman, Chołodecki, Rawski, Jaworski. Pośrednio przeciw projektowi, a za wnioskami referenta przemawiali rr. dr. Pawiewski, Schürmer i naturalnie sam prof. Dzieślewski, zaś r. dr. Byk użył tej sposobności, aby zaznaczyć, że głosy pewnych dzienników, które narobiły wielkiego alarmu, jakoby wdrożono nowe pokatne jakieś rokowania o wykupno tramwaju konnego, polegały na zupełnej nieznajomości rzeczy. Wprawdzie sprawa ta pojawiła się na porządku dziennym, ale tylko jako formalne wykonanie uchwały Rady, która, postanowiła ją „odroczyć do jesieni“. Skoro więc jesień nadeszła, urzędnik, układający porządek dzienny Rady, uważał sobie za obowiązek zastosować się do owej uchwały. To jest wszystko, ale żadnych układów nowych nie było, a i stare zupełnie się rozbiły skoro nawet tramwaj konny przystąpił do kładzenia nowych szyn na całej swej linii.

W głosowaniu nad budową tramwaju na plac powystawowy utrzymał się wspólny wniosek rr. Lewickiego, Chołodeckiego i Neumana o odesłanie sprawy raz jeszcze do komisji.

Uchwalono następnie nie budować kolei dowozowej do zakładu wodociągowego w Woli Dobrostańskiej (ref. również prof. Dzieślewski) a w myśl referatu r. dr. Piska zabezpieczono konserwację akumulatorów elektrycznych w rzeźni miejskiej za 1200 koron rocznie.

Nastąpiło posiedzenie tajne, na którym, między innymi przydzielono 85 nauczycieli miejskich do wyższej klasy plac. Mianowicie posunięto z klasy II do I place 15 nauczycieli, z III do II 33, a do III kl. 37.

Katechetami rzym. kat. mianowano ks. Adama Wesolińskiego w szkole Piramowicza, ks. Al. Moszyńskiego w szk. św. Antoniego wydziałowej, ks. Anioła Madejewskiego w szk. św. Marcina, a katechetą gr. kat. ks. Teodora Kostyszyna w szkole św. Antoniego wydziałowej.

Zatarg anglo-rosyjski.

Urzędowe zaprzeczenie.

Petersburg. (TBK.) „Birz. Wied.“ upoważnione są do oświadczenia, że wiadomość pism zagranicznych, jakoby admirał Roźdiestwieński strzelał na Morzu Północnym do własnych torpedowców, a te do okrętów wojennych floty bałtyckiej — jest zmyślona.

Carskie uznanie.

Paryż. (Tel. wł.) Tutejsze wydanie dziennika „New York Herald“ donosi z Petersburga, że rząd rosyjski wcale nie zamierza poniżyć swojej floty, aby podobać się Anglii. Dowodem tego okoliczność, że car pochwilił postępowanie admirała Roźdiestwieńskiego, tudzież nominacja jego na wiceadmirala i generalnego adjutanta carskiego, jakoteż życzenia w ks. Aleksieja, które to życzenia przesłał on oficerom i załodze krążowników „Smoleńsk“ i „Petersburg“ z racji ich należytego zachowania się na Morzu Niemieckim.

Jeszcze o katastrofie pod Hull.

Londyn. (Tel. wł.) Pewien kupiec rosyjski, którego syn jest podporucznikiem na jednym z okrętów floty bałtyckiej rosyjskiej pisał do swego przyjaciela

w Manchester, że na podstawie jak najpewniejszych informacji wie dokładnie, iż oficerowie i marynarze rosyjscy podczas owej pamiętnej nocy byli wszyscy pijani. Statki rosyjskie zboczyły z właściwej drogi, gdy w tem zagrzmiął sygnał alarmowy, że statek admirałski natknął się na mieliznę. Powstało wielkie zamieszanie, wśród którego dwa statki rosyjskie zderzyły się i w tej właśnie chwili nadjechała flota rybacka angielska. Oficer mający służbę sądził, że to flotylla torpedowców japońskich i kazał dać ognia. Wskutek tego parę statków rybackich — jak wiadomo — utonęło. Początkowo na ogień rybacki flota rybacka nie odpowiadała, potem przecież 2 statki rosyjskie zaczęły strzelać na siebie nawzajem, a Rosyanie sądząc, że to odpowiada flota nieprzyjacielska, podwoili ogień. Kilkuset Rosyan zostało zranionych. Na pokładzie statków rosyjskich zarówno korpus oficerów, jak i korpus marynarzy jest zupełnie zdemoralizowany.

Zeznanie oficera.

Paryż. (Tel. wł.) Kapitan Clado, jeden z 4 oficerów, którzy pozostali w Vigo, oświadczył wobec interviewującego dziennikarza, że aż do sierpnia b. r. był w Władystoku, a następnie został przydzielony do boku admirała Roźdiewieńskiego, żeby temuż dać konieczne wyjaśnienie, dotyczące tamtejszych stosunków; razem z admirałem wyjechał z Libawy.

Oświadczył on dalej, że nieprawdą jest, jakoby Rosyanie strzelali na własne łodzie torpedowe, a to z tego powodu, że wtedy, kiedy zajęcie na Morzu Północnym miało miejsce, żadne rosyjskie łodzie torpedowe nie znajdowały się w kanale.

Potwierdzenie.

Paryż. (Agencja Havasa.) Potwierdza się wiadomość, że oficerowie rosyjscy z Vigo wyjechali wczoraj popołudniu do Petersburga.

WOJNA.

Telegramy „Słowa Polskiego“

Flota bałtycka.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Tangeru, że Anglia do tej pory nie poczyniła u dworu sułtana marokańskiego kroków w sprawie protestu przeciw zbyt długiemu pobytowi statków rosyjskich w porcie Tanger. Ponieważ Japonia w Maroku nie ma przedstawiciela, przeto nikt nie zaprotestuje przeciw pobytowi statków rosyjskich w Tangierze.

Wczoraj wieczorem oficerowie statku „Aurora“ wydali ucztę na cześć przedstawicieli francuskiego i niem. rządu. Kapitan toastował na cześć Niemiec i Francji, co wywołało powszechny entuzjazm wśród oficerów rosyjskich.

Kadyks. (TBK.) Parowiec angielski „Rodmann“, który transportuje węgle dla floty bałtyckiej, oczekuje tu na dalsze instrukcje.

Londyn. (TBK.) Dziennik „Daily News“ donosi, że w Las Palmas znajduje się 6 okrętów, z tych 3 angielskie, które transportują węgle dla floty bałtyckiej. Jedne z nich mają odpłynąć do Kamerunu, inne do wyspy Reunion.

Protest Japonii.

Tokio. (Tel. wł.) Japonia posłała rządowi duńskiemu i francuskiemu notę protestującą w sprawie floty bałtyckiej i wezwała rząd hiszpański, ażeby przestrzegali ściśle przepisów neutralności.

Ostrożność Turcji.

Konstanopol. (Tel. wł.) Ambasador angielski wezwał rząd turecki do roztoczenia czujnej bacności na fortach, które pilnują przejazdu przez Dardanele i Bosfor. To ostrzeżenie stoi w związku z tem, że rząd angielski obawia się, że flota rosyjska na Morzu Czarnym będzie usiłowała nocną porą przepłynąć przez Bosfor i Dardanele na Morze Śródziemne.

Ilość zabitych nad Szaho.

Londyn. (Tel. wł.) Oficjalna lista japońska podaje straty japońskie w bitwie nad Szaho na 15.389 ludzi.

Z pola walki.

Petersburg. (TBK.) Korespondent ros. agencji teleg. donosi z Mukden 2 bm.: Dwie dywizje armii japońskiej pod Portem Artura wyruszyły w celu wzmocnienia armii Ojamy. Z Nagasaki wysłano dwie nowe dywizje do Kwantungu. W najbliższych dniach ma tu przybyć w. ks. Borys Włodzimierzowicz.

Petersburg. (TBK.) Korespondent „Birż. Wied.“ donosi pod datą 2 bm.: W nocy na całej linii najbardziej wysuniętego frontu panował zupełny pokój. Zarówno Rosyanie, jak i Japończycy są w pogotowiu. Narzę pozycje w niektórych punktach są oddalone o 800 kroków od nieprzyjaciela. Zimno dotkliwie daje się odczuwać.

Petersburg. (TBK.) (Urzędownie). Telegram Kuropatkina z d. 3 bm.: W nocy z 31 z. m. na 1 bm. strzelcy nasi zbliżyli się niepostrzeżenie do nieprzyjacielskich szanów, zaatakowali pracujących tam Japończyków spędzili ich i zniszczyli ich robotę. Następnie odbyli rekonesans wzdłuż nieprzyjacielskich straży przednich. Strzelcy często w nocy alarmują nieprzyjacielskie stanowiska. Japończycy prawie bez przerwy utrzymują nieregularny ogień. Dzisiejszej nocy nie otrzymałem żadnego sprawozdania o większych starciach. Widocznym jest przesuwanie się nieprzyjacielskich wojsk ze wschodu na zachód.

Uruchomienie czwartego korpusu.

Petersburg. (Tel. wł.) Czwarty korpus armii, któ-

ry stoi garnizonem w Mińsku, w Słoninie i innych częściach Litwy, otrzymał rozkaz wyruszenia na plac boju.

Sily rosyjskie.

Petersburg. (Tel. wł.) Obie armie rosyjskie w Mandżurii z końcem listopada, licząc już razem z wojskami, które mają nadejść, jakoteż z wojskami broniącymi obecnie linii kolejowej wyniesie 387 batalionów piechoty, 261 szwadronów kawalerii, 1406 dział, 26 kompanii artylerii fortecznej, 91 batalionów inżynierii. Ogółem 590 tysięcy ludzi będzie pod komendą Kuropatkina.

Obłężenia Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Cziżu, że obecny atak japoński na Port Artura według wszelkich informacji, jakie tu nadchodzą, przewyższa dotychczasowe ataki energią i zaciekleścią szturmujących. W dniu 2 b. m. słyszano w Cziżu bardzo dokładnie straszny huk dział. Wielu Japończyków, którzy poprzednio byli zajęci stale w Porcie Artura i musieli opuścić tę miejscowość z chwilą wybuchu wojny, przybyło do Cziżu w nadziei, że niebawem nadejdzie dla nich pora, kiedy będą mogli wrócić do Portu Artura i objąć poprzednie zatrudnienie. Samo miasto Portu Artura jest już zupełnie zniszczone wskutek ustawicznego deszczu granatów. Od tygodnia Japończycy biorą jeden szereg oszańców za drugim, ponoszą zaś przytem daleko mniejsze straty aniżeli poprzednio, gdyż działa rosyjskie odpowiadają artylerii japońskiej bardzo słabo.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi, że dnia 12 października udał się pod Port Artura znany generał japoński Somoziwa, który uchodzi nawet w Niemczech za powagę w dziedzinie artylerii fortecznej i sztuki inżynierskiej.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Cziżu, że ogólny atak japoński na Port Artura trwa ustawicznie przy ustawicznym akompaniamencie dział japońskich. Działa japońskie milczą co najwyżej na kilka minut. W dniu wczorajszym od samego świtu rozpoczął się wielki atak piechoty na forty wschodnie. Rosyanie, którzy do tej pory z Cziżu i Szangaju otrzymywali dość regularne wieści z Portu Artura za pośrednictwem dzonek chińskich, od paru dni nie wiedzą co się tam dzieje, gdyż blokada japońska od strony morza stała się bardziej ścisłą. Torpedowce japońskie patrolują dokładnie wzdłuż brzegów półwyspu i przecięły zupełnie wszelką komunikację.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Cziżu, iż nadeszła tam wiadomość o zdobyciu przez Japończyków fortu Erlungszan. Wiadomość tę atoli przyjęto z wielkim niedowierzaniem, nawet sami Japończycy jej nie wierzą.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Cziżu: Podczas gdy ostatnie wiadomości twierdziły, że Japończycy pod Portem Artura poczynili znaczne postępy i że wszystkie główne forty wpadły w ich ręce, Japończycy liczą się z tem, że Rosyanie, o ile się nie poddadzą, mogą trzymać się jeszcze przez miesiąc, jeśli cofną się na Liaoteszan, albo na półwysep Tygrysi. Japończycy nie zdobyli jeszcze fortów na najwyższym punkcie góry Wschodniej, ale zapanowali tam nad bardzo silnymi pozycjami, z których mogą Rosyan odeprzeć.

Węgry o interwencji pokojowej.

Budapeszt. (TBK.) Przy końcu posiedzenia Izby posłów uzasadniał Kossuth swój wniosek, dotyczący podjęcia akcji w sprawie zapobieżenia rzezi w Azji Wschodniej. Mowca wskazywał na prawdopodobieństwo pomyślnego wyniku, jeśliaby akcja wyszła od powazanego przez cały świat króla węgierskiego. Prezydent ministrów hr. Tisza oświadczył, że cały sejm podziela zapatrywania wnioskodawcy; rząd chętnie przyłączyłby się do tej akcji, gdyby były widoki pomyślniejszego wyniku. Interwencja państwa neutralnego może nastąpić tylko na żądanie. Państwo neutralne nie może naruszać swego pośrednictwa, gdyż nie tylko nie przyczyniłoby się do pokoju, lecz samo naraziłoby się na zawikłania. Hr. Tisza, podziеляjąc intencje wnioskodawcy, żąda w końcu, aby wniosku tego merytorycznie nie traktować. Izba powzięła uchwałę w myśl żądania prezesa gabinetu.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Rada miejska w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.) Na początku wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej prezydent dr. Leo poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu prezesowi Koła polskiego, poczem referent komisji inwestycyjnej i sekcji skarbowej radca magistratu Grodyński przedstawił bardzo ważną sprawę zaciągnięcia pożyczki w kwocie 7.670.000 koron, która ma być użyta częściowo na konwersję długów miejskich, a częściowo na roboty inwestycyjne. Roczna rata anuitetowa od tej pożyczki wynosić będzie 369.323 koron, gmina zaś uzyska rocznie tytułem oszczędności wskutek konwersji długów i tytułem dochodu z nowych zakładów miejskich i budowl inwestycyjnych 468.720 koron, a więc znacznie więcej, aniżeli wymaga pokrycie rocznej raty anuitetowej. W dyskusji opozycja podnosiła ważność sprawy i jej znaczenie dla miasta i domagała się odroczenia uchwały celem dokładniejszego rozpatrzenia się w tej kwestyi. Po przemówieniu prezydenta, wyjaśniającem podniesione przez opozycję wątpliwości, Rada miejska znaczną większością przyjęła wniosek o zaciągnięcie pożyczki. Pożyczka ta będzie zaciągniętą w części w krakowskiej Kasie oszczędności, częścią zaś w Banku związkowym dla czeskich Kas oszczędności.

Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rada państwa będzie obradowała bezustannie aż do dnia 10 grudnia bez względu na to, czy Czesi zaprzestaną obstrukcji, czy będą ją prowadzić w dalszym ciągu.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (TBK.) Sejmowe partie opozycyjne uchwaliły wystąpić przeciw przedłożeniu rządowemu o rewizję regulaminu Izby.

W stronnictwie liberalnem wczoraj przemawiał Tisza i podniósł on, że zmiany regulaminu dotyczą niemożliwienia technicznej obstrukcji, rozszerzenia zakresu władzy prezydenta, oraz załatwienia budżetu. Mowę jego przerywano oklaskami.

Uniwersytet w Innsbuku.

Innsbruck. (TBK.) Dziś rano odbyło się otwarcie wydziału prawniczego; nie było żadnego zajścia.

Niemieckie stronnictwo ludowe.

Berno. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbyło się tutaj zgromadzenie niemieckiego stronnictwa ludowego. Referat o politycznej sytuacji wygłosił członek niemieckiej partii liberalnej poseł do Rady państwa Albrecht. Zaznaczył on, że zadaniem gabinetu dra Koerbera od początku było łagodzenie narodowych przeciwności i przeprowadzenie ugody, jakoteż traktatów handlowych. Wtenczas Niemcy nie dowierzali gabinetowi — i słusznie, gdyż Czesi okazywali wielką chęć do walki, Polacy nie byli zadowoleni, a konserwatywna własność była nieprzyjaźnie usposobiona. Minister-prezydent dr. Körber, mimo, że miał w swoim gabinecie Czecha, nie zdołał przełamać obstrukcji czeskiej, chociaż się o to starał i tak: on spowodował podróż cesarza do Czech, następnie dał 16 milionów koron na sanację Pragi i ogromne sumy na budowę dróg wodnych. To wszystko pozostało bez rezultatu — co więcej, wywołało wprost przeciwny od zamierzonego celu rezultat, gdyż minister czeski ustąpił. Obstrukcji dr. Körber nigdy poważnie nie zwalczał. Gdyby był poważnie przystąpił do zwalczania obstrukcji czeskiej, Niemcy byłiby go silnie poparli, tak jednak wobec stanowiska gabinetu Niemcy musieli lawirować i wogóle unikać wszystkiego, coby ich przyprawiło o utratę popularności: musieli nawet głosować za przedłożeniem wojskowem. W podziękowaniu za te usługi minister-prezydent odpowiedział Opawę. Zagrzebiem i Innsbukiem. Mowca rekapitulował następnie kwestję utworzenia słowiańskich klas równorzędnych na Ślązku, zajęcia z 28 sierpnia i kwestję utworzenia włoskiego uniwersytetu. W końcu omawiał rekonstrukcję gabinetu, zaznaczając, że dr. Körber rekonstrukcją gabinetu zaskoczył nie tylko Niemców, ale nawet radę ministrów. Obecnie Niemcy muszą być podwójnie ostrożni, ażeby nie ponosić kosztów ewentualnej koncesyi na rzecz obstrukcji czeskiej. W końcu podniósł poseł Albrecht, że kwestya niemieckiego ministra rodaka jest konieczną, byłoby jednakże hańbą, aby Niemcy o podobnego ministra prosili. Niemcy muszą zbliżyć się do rządu i dbać o to, ażeby ministerstwo pozostało nadal gabinetem czysto urzędniczym.

Anglia wobec Turcji.

Londyn. (Tel. wł.) Anglia groziła Turcji demonstracją floty z racyi oporu o posiadanie terytorium dotykającego do twierdzy Aden. Wobec tej groźby angielskiej sułtan zdecydował się dać Anglii pełne zadośćuczynienie i wydał wczoraj odpowiedź zlecenia ministrowi spraw zagranicznych. Natomiast odmówiła Turcja żądaniu Anglii, ażeby statki pocztowe egipskie, znajdujące się pod zarządem Anglii korzystały z wyjątkowych ulatwień dla przewozu węgla.

Zwrot w polityce kurji rzymskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg.“ przynosi z dobrze poinformowanego źródła szczegóły świadczące, że między papieżem a królem włoskim nastąpiło bardzo ściśle zbliżenie się, które tworzy wstęp do zupełnego pogodzenia się dynastji sabaudzkiej ze stolicą apostolską. Znamieniem zewnętrznym owego zbliżenia się jest pozwolenie papieża dane katolikom, aby wzięli udział w tegorocznych wyborach do parlamentu, które to wybory odbędą się już w nadchodzącą niedzielę.

Wskutek tej pomocy danej przez katolików dotychczasowe większości radykalne i socjalistyczne we wielu okręgach wyborczych zostaną zupełnie zgniecione i do parlamentu wejdzie większość konserwatywna, pomagająca obecnemu rządowi. W zamian za to król zgodził się, aby cofnięto z Izby poselskiej projekt prawa rozwodowego, mocą którego miano pozwolić katolikom, po otrzymaniu rozwodu, wchodzić ponownie w związki małżeńskie.

Oprócz tego król zezwolił, aby zakony francuskie, wydalone z granic Rzeczypospolitej osiedliły się we Włoszech bez osobnego pozwolenia parlamentu. Jedynie tylko i to na życzenie samego papieża, zakony owe nie mają mieszkać w Rzymie, papież bowiem nie życzy sobie pomnożenia liczby duchowieństwa katolickiego w Rzymie, aby w ten sposób nie wywoływał niechęci i protestów ze strony ludności rzymskiej.

Oprócz tego papież pozwolił, aby ceremonia chrztu następcy tronu włoskiego odbyła się z wielkimi honorami kościelnymi, które to honory kościelne mają zaświadczyć, że papież sprzyja i błogosławi dynastji sabaudzkiej.

To zbliżenie się stolicy apostolskiej do dynastji sabaudzkiej będzie miało ważne następstwa polityczne, które w rezultacie odbiją się także na losie polityki zagranicznej Austro-Węgier.

Zaprzeczenie.

Kolonia. (TBK.) „Koeln. Volksztg.“ donosi

